



Stwierdzam zgodność niniejszej
kserokopii *zesp. 1: 348*
Obrazy z Sosnowca
z dokumentem znajdującym się w
aktach Biura Udostępniania i Archiwizacji
Dokumentów Instytutu Pamięci
Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Sygn. *M-K. 245-248, 347-348, 407-408*

Warszawa, *26.11.2007*

Janusz
Pawłowicz

*(opieka 15
kserokopii)*

SENTENCJA WYROKU
W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 5 maja 1949r.



Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział VI Karny na sesji wyjazdowej w Olkuszu
w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.O.T. Walewski

Ławnicy: St. Starzynski i J. Piątek.

Protokolant A. Szczygieł

w obecności oskarżyciela publicznego Podprokuratora M. Rożkowicza
rozpoznawszy dnia 4 maja 1949r. sprawę: Antoniego Zięciaka urodz. 5.I.1886r.
w Lenartowicach, pow. Pleszew, syna Jana i Magdaleny z Kędziów oskarżonego
o to, że jako funkcjonariusz posterunku granatowej policji w Wolbromiu,
pow. olkuskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę
władności polskiej przez to, że: I. w 1942 roku w Wolbromiu, biorąc udział
w wysiedleniu Żydów z tego miasta, był dotkliwie podczas doprowadzania ich
z zajmowanej przez nich do tego czasu dzielnicy miasta na punkt zborny
przy stacji kolejowej, II. w 1942r. w Wolbromiu, wyłapał pojedynczo znaczną
liczbę Żydów, ukrywających się na terenie tejże miejscowości po wysiedleniu
tamtejszej ludności żydowskiej, a następnie odstawił ich na miejscowy poster
niemieckiej żandarmerii, skąd Żydzi ci zostali skierowani do różnych
obozów koncentracyjnych, III. z wiosną 1943r. w Szreniawie, pow. miechowskiego
zabił i pobił Eugeniusza Wołkowskiego, poszukiwanego przez władze niemieckie
z powodu niezgłoszenia się na wyjazd do przymusowych robót w Rzeszy i
wywołującego się z tej przyczyny, po czym zaprowadził go na posterunek
granatowej policji w Miechowie, skąd Wołkowskiego zabrano na punkt zborny
osób wyznaczonych na wywóz do Rzeszy, z którego jednak zbiegł, IV. w lecie
1943r. w Wolbromiu wziął udział w poscigu za nieustalonym z nazwiska
młotkiem Żydem, który jako ukrywający się po wysiedleniu Żydów z tego
miasta na jego terenie, został schwytany przez niemiecką żandarmerię i
zawieszony na miejscowy cmentarz żydowski celem zastrzelenia, skąd zbiegł,
ukrywając się do pobliskiego lasu na przedmieściu Wolbromia, w czasie
tego zastrzelił go, V. w październiku 1943r. w tejże miejscowości, wziął
udział wraz z niemiecką i granatową policją w akcji terrorystycznej,
skierowanej wobec polskiej ludności, przybyłej na targi, w odwecie za silnie
opierającą się na terenie Wolbromia i okolicy akcję polskich oddziałów
partyzanckich, strzelając z karabinu ponad tłum, spędzony na rynek,
z której to akcji zatrzymał Jana Tarnówkę, który wraz z 20 innymi
osobami z okolicy Wolbromia został zabrany na posterunek żandarmerii
wszystkich zatrzymanych, jako uchylających się od pracy na rzecz
niemieckiego pobito, a następnie dziesięciu z nich wywieziono tego samego

go dnia do aresztu w Miechowie, gdzie po ponownym zabicu ich szesciu
zastrzelono, zaś czterech, amiedzy nimi Tarnówkę, po kilku dniach zwolniono.
VI. w czasie od maja 1940 do połowy 1944r w Wolbromiu, brał udział w łapaniach,
urządzanych przez policję niemiecką, na polską ludność, wychytując
wiele osób, nieposiadających dowodów pracy na rzecz Niemiec, które następnie
zostały wywiezione do prac przymusowych w Rzeszy, VII. w czasie i miejscu
pod VI opisanym, odbierał polskim kobietom nabiał, przynoszony przez nie
do miasta celem sprzedaży, zmuszając je do przyjęcia od niego za tę że
bardzo niskich i krzywdzących je cen maksymalnych - to jest o czyny
przewidziane: pod pkt. I i VII w art. 2 dekretu z 31.8.1944r /Dz.U.R.P.Nr.
69/46 poz.377/ pod pkt. II, III, V i VI w art. 1 pkt. 2 tegoż dekretu, a pod
pkt. IV w art. 1 pkt. I tegoż Dekretu.

p o s t a n o w i l i :

I.
Antoniego Zięciaka uznać za winnego, że, idąc na rękę władzy państwa
niemieckiego, jako funkcjonariusz granatowej policji, w lecie 1943r w Wolbromiu,
pod wpływem rozkazu, brał udział w zabójstwie nieustalonego nazwiska
kilkunastoletniego Żyda, który został schwytyany przez niemiecką zandarmenię
i odstawiony na miejscowy cmentarz żydowski, celem zastrzelenia, skąd
zbiegł, usiłując dotrzeć do pobliskiego lasu, lecz w czasie ucieczki
został zastrzelony i z mocy art. 1 pkt. 1 i art. 5 § 2 dekretu z 31.8.1944r
/Dz.U.R.P.Nr. 69/46 poz. 377/ skazać go za to na 7 /siedem/ lat więzienia,
z mocy art. 7 tegoż Dekretu pozbawić go praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych na czas 5 /pięciu/ lat oraz orzec przepadek całego jego
mienia. Tegoż Antoniego Zięciaka uznać za winnego, że, idąc na rękę władzy
państwa niemieckiego, jako funkcjonariusz granatowej policji, w 1943 roku
w Wolbromiu wziął udział wraz z niemiecką i granatową policją w akcji
terrorystycznej przeciwko polskiej ludności, podczas której to akcji zatrzy-
mał Jana Tarnówkę, który wraz z 20 innymi mężczyznami został zawieziony do
policji kryminalnej w Miechowie, gdzie ich bito, szesciu z nich zastrzelono,
a Tarnówkę przetrzymano przez dwa dni w areszcie i z mocy art. 2 dekretu
z 31.8.1944r. /Dz.U.R.P.Nr. 69/46 poz. 377/ skazać go za to na 4 /cztery/ lata
więzienia. Z mocy art. 7 tegoż Dekretu pozbawić go praw publicznych i
obywatelskich praw honorowych na czas 3 /trzech/ lat oraz orzec przepadek
całego jego mienia. Tegoż Antoniego Zięciaka uznać za winnego, że, idąc na rękę
władzy państwa niemieckiego, jako funkcjonariusz granatowej policji
w czasie od maja 1940 roku do końca 1943 roku w Wolbromiu i Szreniawie,
pow. miechowskiego, ujął i doprowadził na posterunek granatowej policji
kilku Polaków, ukrywających się z powodu niezgłoszenia się do wyjazdu na
przymusowe roboty do Niemiec i z mocy art. 2 Dekretu z 31.8.1944r /Dz.U.
R.P.Nr. 69/46 poz. 377/ skazać go za to na 3 /trzy/ lata więzienia. Z mocy
art. 7 tegoż Dekretu pozbawić go praw publicznych i obywatelskich praw
honorowych na czas 3 /trzech/ lat, oraz orzec przepadek całego jego mienia.
Tegoż Antoniego Zięciaka uznać za winnego, że, idąc na rękę władzy państwa

niemieckiego, jako funkcjonariusz granatowej policji w czasie od maja 1940 roku do końca 1943r w Wolbromiu, pod wpływem rozkazu, odbierał łapanki polskich kobietom nabił, przyniesiony przez nie do miasta celem sprzedaży, lub też doprowadzał je na posterunek granatowej policji i z mocy art. 2 i art. 5 § 2 dekretu z 31.8.1944r /Dz.U.R.P.Nr.69/46, poz.377/ skazał go za to na 2 /dwa/ lata aresztu. Z mocy art. 7 tegoż Dekretu pozbawić go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas 2 /dwóch/ lat oraz orzec przepadek całego jego mienia. Z mocy art. 31 - 34 k.k. wymierzyć Antoniemu Zięciakowi karę łączną 10 /dziesięć/ lat więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas 5 /pięć/ lat oraz orzec przepadek całego jego mienia. Na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności zaliczyć skazanemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 29 stycznia 1949r. do dnia 5 maja 1949r. Tegoż Antoniego Zięciaka z oskarżenia o dokonanie pozostałych z zarzuconych mu czynów - niewinność. Od opłaty sądowej i zwrotu kosztów postępowania skazanego zwolnić, a koszty postępowania przejąć na rachunek Skarbu Państwa.

U z a s a d n i e n i e .

Na podstawie wyjaśnień oskarżonego Antoniego Zięciaka oraz zeznań świadków Sąd ustalił, iż oskarżony, przedwojenny policjant granatowy, i podczas okupacji, w czasie od maja 1940r do końca 1943r, pełnił służbę w granatowej policji w Wolbromiu, najpierw jako posterunkowy, a później jako starszy posterunkowy. Władze niemieckie, nie mając z jednej strony dostatecznej ilości ludzi do pełnienia obowiązków służby bezpieczeństwa w utworzonym ze środków województwa t.zw. "Generalnym Gubernatorstwie", a z drugiej strony nie mając miejscowych stosunków powołały do, życia polską policję, do której przynależeli się przeważnie dawni funkcjonariusze policji granatowej. Policja ta używana była do akcji terrorystycznych przeciwko miejscowej ludności, polskiej i żydowskiej. Jak to wykazał przewód sądowy i oskarżony Zięciak brał niejednokrotnie udział w takich akcjach i to w sposób dosyć czynny.

Do winy popęcenia zarzucanych mu przestępstw nie przyznał się, ale wobec oczywistych faktów nie zaprzeczył.

Jak wynika z jego wyjaśnień w lecie 1943 roku w Wolbromiu otrzymał rozkaz wraz z innym policjantem granatowym Molendą wziąć udział w eskortowaniu, wraz z żandarmem niemieckim, kilkunastoletniego chłopca narodowości żydowskiej na miejscowy cmentarz żydowski.

Chłopca tego przywiózł na furmance ów żandarm, a oni usiedli na furmance w rynku i pojechali w stronę cmentarza. Przed cmentarzem zsiadli z furmanki i żandarm zabrał chłopca na cmentarz, a oskarżony z Molendą zostali przed bramą. Po chwili widział, jak ów chłopiec wybiegł z

ementarza i począł uciekać. Pobiegli za nim wszyscy trzej, ale potem oskarżony zaprzestał gonitwy, a uciekającego gonił żandarm niemiecki i Molenda. Widział jak chłopca dogonili i Molenda zastrzelił go.

Wypadek ten widzieli świadkowie Wawrzyniec Struzik, Piotr Sosnowski i Aleksander Astaszuk, ile jednak do momentu ucieczki chłopca z omentarza są w swych zeznaniach zgodne między sobą i zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, to w opisie zastrzelenia chłopca różnią się.

Świadek Struzik zeznał, iż obserwując zajście z odległości 40-50 kroków widział jak za uciekającym strzelali wszyscy trzej t.j. żandarm niemiecki, oskarżony i drugi policjant. Następnie Zięciak wezwał do zatrzymania uciekającego pasącego kozy mężczyznę, a kiedy ten to zrobił, oskarżony podszedł do schwytanego i zastrzelił go.

Świadkowie zaś Sosnowski i Aleksander Astaszuk, którzy też obserwowali wypadek z bliskiej odległości zeznali, że widzieli jak chłopca zastrzelił policjant Molenda.

W pogoni za uciekającym chłopcem brało udział trzech ludzi, bo żandarm, oskarżony i policjant Molenda i wszyscy trzej strzelali, nie jest więc rzeczą pewną czy świadkowie mogli dokładnie zaobserwować, który ze ścigających zastrzelił schwytanego chłopca.

Najmniej przekonującym zeznaniem jest zeznanie świadka Struzika, a to dlatego, że świadek ten na początku swego zeznania, stwierdził, że był poszukiwany przez policję niemiecką, a nawet usiłował go przytrzymać oskarżony, tak, że musiał się ukrywać, a skoro ukrywał się to jest rzeczą co najmniej wątpliwą by mógł swobodnie obserwować cały wypadek.

Dlatego też Sąd nie mógł ustalić, że chłopca żydowskiego zastrzelił oskarżony, tem niemniej jest rzeczą niewątpliwą, że oskarżony brał udział w zabójstwie owego chłopca, najpierw doprowadzając go na cmentarz żydowski, przecież nie w innym celu, tylko by go tu zgładzić, a następnie goniąc go i strzelając za nim.

Jest rzeczą oczywistą, że oskarżony biorąc udział w zabójstwie owego chłopca żydowskiego szedł na rękę władzy państwa niemieckiego, bo nie tylko działał wówczas na rozkaz tych władz, ale władze te miały istotną korzyść z czynu oskarżonego, bowiem w dążeniu do biologicznego wyniszczenia Żydów mordowały one w sposób bezlitosny wszystkich z nich, którzy schronili się przed wywiezieniem do oświęcimskiego lub innego obozu śmierci.

W tak ustalonym czynie oskarżonego mieści się znamiona zbrodni przewidzianej w art. 1 pkt. 1 dekretu z 31.8.1944r /Dz.U.R.P.Nr.69/46 poz. 377/.

Drugim przestępstwem jakie popełnił oskarżony, to był udział jego w akcji terrorystycznej przeciwko polskiej ludności, w 1943r w Wolbromiu w t.zw. "krwawy czwartek".

Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań naocznych świadków:

5
KTN
297
Piotra Tarnówki, Romana Krężla, Jana Tarnówki i Mikołaja Sliwierza w
pewien czwartek 1943r, który potem nazwała ludność Wolbromia "krwawym
czwartkiem", w godzinach przedpołudniowych, silne oddziały żandarmerii
niemieckiej przy pomocy miejscowej granatowej policji otoczyły rynek
w Wolbromiu i poczęły legitymować przybyłą w tym dniu na targ ludność
polską. Część puszczono wolno, część zaś zgromadzono w miejscowym kościele,
gdzie przeprowadzono dalszą selekcję. Cała ta akcja terrorystyczna była
odwetem władz niemieckich za akcje partyzantów polskich działających
w Wolbromiu i okolicy.

Oskarżony Zięciak przyznał w swych wyjaśnieniach, że brał udział w
krwawym czwartku w kordonie otaczającym rynek, a świadek Jan Tarnówka
zeznał, że kiedy w czasie akcji terrorystycznej jeden z żandarmów niemie-
ckich wylegitymował go i puścił wolno, oskarżony nie pozwolił mu iść do
domu, lecz skierował go do grupy ludzi stojących na rynku. Ową grupę
ludzi, wraz ze świadkiem, po skończonej akcji, żandarmii niemieccy zawieźli
do Miechowa. W Miechowie 6 mężczyzn z tej grupy zastrzelili, a resztę w
tej liczbie i świadka trzymali przez dwa dni w więzieniu. I w Wolbromiu
i w Miechowie niemieccy siepacze bili więzionych Polaków, a świadkowi
złamali nos.

Wobec katerycznych i wiarogodnych zeznań świadka Jana Tarnówki,
którym nawet oskarżony nie zaprzeczał, wina Zięciaka popełnienia zbrodni
przewidzianej w art. 2 powołanego Dekretu nie może budzić najmniejszych
wątpliwości, ile że działając na szkodę świadka oskarżony szedł na rękę
władzy państwa niemieckiego w jej terrorystycznej akcji przeciwko ludno-
ści polskiej.

Trzecim przestępstwem, jakie popełnił w czasie okupacji oskarżony,
podczas służby swej w policji granatowej w Wolbromiu, było ujęcie i
doprowadzenie na posterunek granatowej policji kilku Polaków, ukrywających
się przed wyjazdem na przymusowe roboty do Niemiec.

Oskarżony i tę okoliczność przyznał w swych wyjaśnieniach, tłumacząc
się, że działał wówczas na polecenie swych przełożonych.

O przestępczej działalności oskarżonego na tym odcinku zeznali
świadkowie: Piotr Tarnówka, Lech Wewerek i Eugeniusz Wołkowski. Zeznali oni,
iż ukrywali się z powodu niezgłoszenia się do wyjazdu na przymusowe robo-
ty do Niemiec, i oskarżony ujął ich w mieszkaniach i doprowadził na
posterunek granatowej policji, dopuszczając się przytem na nich gwałtu.
/zeznanie świadka Wołkowskiego/.

Niewątpliwie oskarżony działał z rozkazu bądź władz niemieckich bądź
też komendanta posterunku policji granatowej, ale okoliczności te w myśl
przepisu art. 5 § 1 dekretu z 31.8.1944r, nie zwalniają go od odpowiedzialno-
ści karnej.

Władzom niemieckim bardzo zależało na wysłaniu jaknajwiększej ilości
Polaków na przymusowe roboty do Niemiec, gdyż mogli imi zastąpić pracują-

6
cych tam Niemców, których powoływano wówczas do wojska.

W tym celu stworzyli w okupowanej Polsce sieć urzędów zatrudnienia /Arbeitsamt/, które prowadziły akcję wysyłania polskich sił roboczych do Niemiec.

Uchylających się od niewolniczej pracy w Niemczech Polaków, urzędy te i policja niemiecka ścigały z całą bezwzględnością, oskarżony więc ujmując takich Polaków i oddając w ręce policji niemieckiej działał nie tylko na szkodę ujętych, ale przynosił w ten sposób korzyść władzom niemieckim. Czyn więc jego należało zakwalifikować jako zbrodnię przewidzianą w art. 2 dekretu z 31.8.1944r.

Wreszcie przewód sądowy wykazał, iż oskarżony dopuścił się również i czwartego przestępstwa, a mianowicie w czasie pełnienia służby na posterunku policji granatowej w Wolbromiu, od maja 1940 do końca 1943r. odbierał polskim kobietom nabiał, przyniesiony przez nie do miasta celem sprzedaży lub też doprowadzał je na posterunek granatowej policji.

Wbrew zaprzeczeniom oskarżonego winę jego w tym kierunku Sąd ustalił na podstawie wiarogodnych zeznań świadków: Piotra Tarnówki, Anieli Syguły, Wawrzynca Struzika, Romana Krężla, Józefa Ciepała i Jana Tarnówki.

Jak wynika z zeznań tych świadków oskarżony bądź odbierał kobietom przewożony przez nie nabiał na targ, bądź zabierał je z nim na posterunek, przyczym robił to sam, bądź w towarzystwie innego policjanta, lub niemieckiego żandarma. Władze niemieckie mając olbrzymie, wskutek zapotrzebowania wojny, na artykuły żywnościowe, wprowadziły na terytorium Polski zaraz na początku wojny ścisłą reglamentację tych artykułów i surowo ścigały t. zw. wolny handel.

Oskarżony więc Zięciak odbierając nabiał polskim wiesniakom nie tylko działał na ich szkodę, ale również szedł na rękę władzom niemieckim, przypisany mu więc czyn wyczerpuje stan faktyczny zbrodni przewidzianej w art. 2 Dekretu z 31.8.1944r.

Przy wymiarze kary oskarżonemu Zięciakowi za pierwsze z przypisanych mu przestępstw Sąd, biorąc pod uwagę, podeszły wiek oskarżonego, jego dotychczasową niekaralność, stosunkowo niski poziom umysłowy oraz okoliczność, że był on w czasie popełnienia tego przestępstwa przydzielony do pomocy niemieckiemu żandarmowi i działał na jego oczach, co znacznie krępowało jego wolę, skorzystał z przepisu art. 5 § 2 dekretu z 31.8.1944r. i zastosował doń nadzwyczajne złagodzenie, kary uważając, iż kara siedmiu lat więzienia będzie najbardziej współmierną z jego winą.

Z przepisu art. 5 § 2 dekretu z 31.8.1944r. Sąd również skorzystał przy wymiarze kary za ostatnie z przypisanych oskarżonemu przestępstw, wobec tego, że czynu tego dopuścił się on niewątpliwie pod wpływem rozkazu a za nadzwyczajnym złagodzeniem kary przemawiają te same przesłanki co powyżej wyłuszczone.

~~Oskarżony Zięciak przez oskarżonego w wyroku z dnia 1942r. oix~~

242

Poza przesłankami już wymienionymi Sąd przy wymiarze kary za poszczególne przpisane oskarżonemu przestępstwa uwzględnił również okoliczności podane przez świadków obrony / Bolesława Szycha, Aleksandra Astaszuka, Heleny Rotarskiej, Gustawa Czyżę, Michała Astaszuka, Jana Snakowskiego, i Heleny Wdowik/ z których zeznań wynika, iż oskarżony w pewnych wypadkach pomagał ludności polskiej, co oczywiście nie może mieć żadnego wpływu na orzeczenie o winie, ale ma znaczenie dla orzeczenia o karze.

Poza karami zasadniczymi za poszczególne przestępstwa Sąd orzekł ponadto kary dodatkowe w postaci pozbawienia praw i konfiskaty mienia.

Wobec skazania za kilka przestępstw Sąd wymierzy oskarżonemu karę łączną.

Z oskarżenia o popełnienie pozostałych zarzuconych czynów Sąd oskarżonego uniewinnił, uważając winę jego w tym kierunku za nieudowodnioną.

O branie udziału przez oskarżonego w wysiedlaniu Żydów w 1942r. i wyłapywaniu przezeń Żydów ukrywających się po wysiedleniu zeznał jedynie świadek Wawrzyniec Struzik i to w ten sposób, że widział, jak oskarżony w czasie wysiedlania Żydów prowadził kilku ich na posterunek policji, oraz już po wysiedleniu prowadził wraz z innym policjantem granatowym kilku z nich na cmentarz żydowski.

Świadek ten nie umiał podać szczegółów zaobserwowanych wypadków i dlatego też Sąd na podstawie tak chaotycznych i niezupełnych zeznań nie mógł ustalić winy oskarżonego, tym bardziej z powodu zastrzeżeń co do obiektywności zeznań tego świadka, wymienionych przy omawianiu ich przy pierwszej z przypisanych oskarżonemu zbrodni.

Orzeczenie o opłacie sądowej i zwrocie kosztów postępowania opiera się na przepisach art. 4 dekr. o opł. sąd. w spr. karn. i art. 598k.p.k.

[Signature]

*Łowimie St. Stangorok
mnie podpisał w pełn.
z mocą adwokacką
z powodu wyjazdu*

18.VI-1949

[Signature]

1949

347 2/11

SENTENCJA WYROKU
W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 3 lutego 1950 r.



Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział III Karny w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia M. Dihm

K. Lidka

Zawnicy:

J. Leśniewski

Protokółant : apl. I. Krasnodębska

W obecności oskarżyciela publicznego Podprokuratora A. Poliwczaka
rozpoznawszy dnia 31 stycznia 1950 r. sprawę:

Antoniego Zięciaka, urodz. 5.I. 1886 r. w Lenartowicach, syna Jana i Magdaleny z Kędziów oskarżonego o to, że I. w r. 1942 w Wolbromiu wyłapał pojedynczo znaczną ilość Żydów, ukrywających się na terenie tejże miejscowości po wysiedleniu stamtąd ludności żydowskiej, a następnie odstawił ich na miejscowy posterunek niemieckiej żandarmerii, skąd Żydzi ci zostali skierowani do różnych obozów koncentracyjnych - to jest o czyn przewidziany w art. 1 p.2 dekr. z d. 31.8. 1944 r.

tegoż Antoniego Zięciaka uznanego winnym poniżej powołanych czynów prawomocnym w tej części wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 5 maja 1949 r. Ksn. 16/49 co do winy, a uchylonym w orzeczeniu o karze:

II. że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako funkcjonariusz granatowej policji w legie 1943 r. w Wolbromiu brał udział w zabójstwie nieustalonego z nazwiska kilkunastoletniego Żyda, który został schwytany przez niemiecką żandarmerię i odstawiony na miejscowy cmentarz żydowski celem zastrzelenia, skąd zbiegł, usiłując dotrzeć do pobliskiego lasu, lecz w czasie ucieczki został zastrzelony, to jest o czyn z art. 1 pkt. 1 dekr. z dn. 31.8. 1944 r.

III. że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako funkcjonariusz granatowej policji w czasie od maja 1940 r. do końca 1943 r. w Wolbromiu odbierał polskim kobietom nabiół przy-
niesiony przez nie do miasta celem sprzedaży lub też doprowadzał je na posterunek granatowej policji, to jest i czyn z art. 2 Dekr. z dn. 31.8. 1944 r.

p o s t a n o w i ę

Antonięgo Zięciaka uznanego za winnego czynów w pkt. II i III opisanych wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 5.5. 1949 r. Ksn. 16/49 i za czyn w punkcie II opisany skazać go z mocy art. 1 pkt. 1 dekr. z 31.8. 1944 r. (Du. U. R. P. 69/46 poz. 377) - na karę śmierci. Orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia skazanego; za czyn w punkcie III opisany skazać go z mocy art. 2 dekretu z dnia 31.8. 1944 r. na cztery (4) lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 4 oraz orzec przepadek mienia skazanego. Na zasadzie art. 31 - 34 K. K. orzec karę łączną odnośnie do kar powyżej orzeczonych oraz orzeczonych wyrokiem w sprawie Ksn. 16/49 z dnia 5.5. 1949 r. a to kary z art. 2 dekr. z dn. 31.8. 1944 r. 4 (czterech) lat więzienia oraz z art. 2 dekr. z 31.8. 1944 r. 3 (trzech) lat więzienia i wymierzyć karę łączną ś m i e r c i z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz orzec przepadek całego mienia skazanego. Zwolnić od opłat sądowych, a koszty postępowania przejąć na rachunek Skarbu Państwa. Tęgoż Antonięgo Zięciaka od dokonania zarzucanego mu czynu w punkcie I opisanego - uniewinnić, a koszty postępowania w tej części wyroku przejąć na rachunek Skarbu Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Oskarżony Antoni Zięciak uznany został za winnego prawomocnym w tej części wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 5.5. 1949 że brał udział w zabójstwie nieustalonego z nazwiska żyda punkt II wyroku oraz, że odbierał kobietom polskim nabiak - punkt III wyroku, przy czym czynów tych dopuścił się jako policjant granatowy w służbie niemieckiej, wobec czego szedł na rękę władzy okupacyjnej.

Wobec przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że oskarżony Zięciak działał na rozkaz dopuszczając się powołanych zbrodni, Sąd Najwyższy wyrok odnośnie do orzeczenia o karze - uchylił.

Na przewodzie sądowym zostało stwierdzone, że oskarżony Zięciak w lecie 1943 r., pełniąc w czasie okupacji służbę granatowego policjanta, eskortował na cmentarz żydowski nieustalonego z nazwiska młodego żyda w celu stracenia. Żyd zbiegł z cmentarza przez dziurę w murze Pościg za ucieka-

jącym odbył się w następującej kolejności: pierwszy biegł policjant granatowy Molenda, drugi osk. Ziściak, a trzeci Niemiec Bulowski, który był gruby i nie mógł szybko biec. Wszyscy ścigający strzelali do uciekającego. Na rozkaz ścigających, chłopiec zatrzymał uciekającego i Molenda zastrzelił go leżącego na ziemi.

Powyższy przebieg zajścia ustalił Sąd na podstawie zeznań naocznych świadków Piotra Lesnowskiego, Wawrzyńca Struzika i Aleksandra Astaszuka.

Oskarżony Ziściak zaprzeczył, aby brał udział w pościgu i strzelał za uciekającym, przyznał jedynie fakt eskortowania na cmentarz.

Ponadto oskarżony wyjaśnił, że w czasie okupacji nie oddał ani jednego strzału.

Wyjaśnienia te, wobec powołanych dowodów, na wiarę nie zasługują.

Wprawdzie osk. Ziściak sam uciekającego Żyda nie zastrzelił, lecz brał udział w dokonanym zabójstwie przez eskortowanie go na miejsce stracenia, przez strzelanie za uciekającym i pościg za zbiegłym z miejsca stracenia.

Gorliwość w pościgu wskazuje, że oskarżony nie działał z rozkazu skoro strzelał i biegł szybciej od Niemca, pomimo, że jako człowiek starszy, gdyby chciał mógł nie nadążyć za biegnącymi.

Zresztą gorliwość oskarżonego w służbie niemieckiej przejawia się przez cały jego okres służby u okupanta, na co wskazują zeznania świadków Piotra Tarnówki, za którym osk. Ziściak strzelał w czasie ucieczki, Józefa Walczyńskiego, któremu, jako stróżowi, groził zastrzeżeniem, Czesława Wolskiego, który stwierdził jak oskarżony złoczył i wygrażał pod adresem partyzantów; Antoniego Ciepała, któremu groził zastrzeżeniem, kopał go i pobił w ten sposób, że stracił częściowo słuch, a to dlatego, że nie wskazał miejsca pobytu ukrywającego się syna; Zdzisława Pielki, który stwierdził, że sam oskarżony zatrzymał jego ojca, którego przesłano następnie do Oświęcimia.

Ponadto Piotr Tarnówka zeznał, że oskarżony 2 starszych Żydów eskortował na cmentarz.

Z zeznań świadka Wawrzyńca Struzika wynika, że oskarżony miał dokonać zabójstwa Żyda. Fakt ten jednak nieobjęty oskarżeniem, wymaga dodatkowego sprawdzenia z uwagi na chaotyczne zeznania świadka, wobec czego odpis protokołu zeznań postanowił Sąd przes-

11
zać Prokuraturze.-

Powołani przez oskarżonego świadkowie Szych, Kotarska, Barczyk Michał Astaszuk, Wdowik stwierdzili, że oskarżony wyświadczył im pewne osobiste przysługi, które na treść orzeczenia o winie i karze z art. 1 dekr. z 31.8.1944 r. nie mogą mieć wpływu.-

Świadkowie Treter i Osmenda nie wnieśli do sprawy żadnych istotnych okoliczności.

Sąd mając na uwadze wyniki przewodu nie doszedł do przekonania aby oskarżony Zięciak działał na rozkaz swej władzy w zakresie art. 5 § 2 dekr. z 31.8.1944 r. oraz, aby rozkaz ten wytworzył w danym wypadku stan wyższej konieczności z art. 22 K.K. wobec czego czyn oskarżonego zakwalifikował z art. 1 § 1 powołanego dekretu i wymierzył karę śmierci, mając na uwadze jego postępowanie wobec ludności polskiej i żydowskiej w okresie tak wielkiego prześladowania i krwawej eksterminacji, jakiej dotąd nie znają dzieje ludzkości.-

Ponadto świadkowie Syguła, Piotr Tarnówka, Struzik stwierdzili że oskarżony Zięciak odbierał kobietom na targu nabiał i doprowadzał je na posterunek, zeznania tych świadków przeczą treści wyjaśnień oskarżonego. Działanie oskarżonego w tych wypadkach nie może spowodować złagodzenia kary z art. 5 powołanego dekretu, świadek Syguła stwierdza, że oskarżony Zięciak był wówczas sam jeden, a zatem i w tych wypadkach gorliwiei wysługiwał się niemo.

Czyn ten zakwalifikował Sąd z art 2 dekr. z dn.31.8.1944 r. i wymierzył mu karę 4 lat więzienia. Jako karę łączną za powyższe opisane zbrodnie oraz za zbrodnie za które został skazany prawomocnym w tej części wyrokiem z dnia 5.5.1949 r. orzekł Sąd karę śmierci, mając na uwadze wrogie nastawienie oskarżonego do prześladowanej ludności polskiej i żydowskiej oraz to, że oskarżony wychowany wśród tej ludności, posiadając obywatelstwo polskie, zbrodni tych dopuścił się w szeregu następujących podobnych wypadkach w okresie dłuższego czasu.

Orzeczenie o utracie praw publicznych i obywatelskich oraz przepadku mienia skazanego wydano na zasadzie art. 7 powołanego dekretu.

Natomiast na przewodzie sądowym nie zostało stwierdzone, że osk. Zięciak wyłapywał pojedynczo ukrywających się żydów. Udział oskarżonego w świetle wyników przewodu sądowego odno-

Konimil. Siedzi

349

12
34

do współudziału w eksterminacji Żydów ograniczył się do opisanych
wypadków wobec czego z pozostałego zarzutu objętego pkt. I sentencji
wyroku należało go uniewinnić. -

Orzeczenie o opłatach sądowych i kosztach postępowania wydano
na zasadzie art. 464 K.P.K.

Witamy *Witamy* *Witamy*

12
12

12
12

407-37

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.
=====

Dnia 17 sierpnia 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w Wydziale II Karnym na posiedzeniu jawnym
w składzie następującym:

Przewodniczący: S.S.A. E. Stodolak /sprawozdawca/

Sędziowie: S.S.A. Dr. F. Głowacki

S.S.A. Dr. O. Atlas

Protokolant pom. sekr. Nowaczyk

przy udziale Wiceprokuratora S.A. Rybakiewicza

po rozpoznaniu w dniu 17 sierpnia 1950 r. sprawy:

Antoniego Ziemia ur. 5. 1. 1886 r. w Lenartowicach,

syna Jana i Magdaleny z Kędziów,

oskarżonego z art. 1 i 2 dekr. 31. 8. 1944 r.

z powodu rewizji, założonej przez oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego
w Sosnowcu z dnia 3 lutego 1950 r. sygn. K. 567/49

na mocy art. 395, 399, 481 k.p.k. i art. 4 dekretu o opłatach w
sprawach karnych, zatwierdza zaskarżony wyrok, zwalnia oskarżonego
z obowiązku ponoszenia kosztów postępowania karnego i uiszczenia
opłaty sądowej za II instancję.

U z a s a d n i e n i e.
=====

Oskarżonego zaskarża tę część wyroku, w której oskarżonego uz-
nano za winnego, że jako funkcjonariusz policji pozostającej w służbie
niemieckiej (t.zw. policji granatowej) brał udział w zabójst-
wie nieznanego z nazwiska kilkunastoletniego żyda, który schwytyany przez
żandarmerię niemiecką i eskortowany na cmentarz celem zastrzelenia, ~~z~~
został w czasie eskortowania i w czasie ucieczki został zastrzelony.

W sprawie rewizji jest zarzut, że oskarżony działał na rozkaz swego prze-
wodniczącego Komendanta i eskortował schwytanego żyda z rozkazu żandarma
niemieckiego Bulowskiego nie wiedząc, że eskortowany jest żydem i że p-
rowadzi się go na cmentarz celem zastrzelenia dalej, że pościg oskarżo-
nego za uciekającym żydem i oddanie strzałów ~~na~~ górę miało na celu unik-
nięcie skutków jakiegoś pociągnięcia za sobą niewykonanie rozkazu, wreszcie
ustalono zostało, iż uciekającego schwytałi pasący na łące pasterskie.
Oskarżony został on zastrzelony przez ścigającego go policjanta Molendę.

W sprawie rewizji polemizuje ustaleniami Sądu I instancji opartymi na zez-
naniach koniecznych świadków zająca Wawrzyńca Struzika i Piotra Tarnowski
z tym, że zeznania nie są wiarygodne z uwagi na różnice między zez-

nianiami tych świadków złożonym w śledztwie i na rozprawie oraz powołał się na to, że oskarżony wychowany jako polski uczeń w szkole niemieckiej był służbiście, lecz jak świadczy opinia Ks. Komarskiego, odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu Odrodzenia Polski, który znał działającego oskarżonego w czasie okupacji - pomagał Polakom i sam jako Polak został wysiedlony z Poznańskiego z powodu niezgłoszenia się na listę narodowo-niemiecką.

Sąd I instancji opierając się na zeznaniach świadków Piotra Lasnego, Wawrzyńca Struzika, Aleksandra Astaszuka ustalił, że oskarżony eskortował na cmentarz celem stracenia młodego Żyda a gdy ten uciekał z cmentarza brał udział wraz z policjantem Molendą i żandarmem Bulowskim w pogoni i strzelał za uciekającym, który schwytany przez pasterzy został następnie zastrzelony przez Molendę. Ustalenia te zgodne z zeznaniami ocznych świadków znajdują potwierdzenie w Wyjaśnieniach oskarżonego karta 184 który przyznał, że eskortował zabitego na cmentarz i że go w czasie ucieczki zaprzeczył jedynie, aby strzelał do uciekającego.

Wobec powyższych niewątpliwych wyników postępowania dowodowego, chociaż śmierć ściganego Żyda nastąpiła wskutek strzału oddanego nie przez oskarżonego lecz jego kolegę Molendę nie może być powodem do zastosowania do czynu oskarżonego art. 2 dekretu z 31.8.1944 r. Artykuł 1 tego dekretu nie wymaga, aby sprawca dokonał zabójstwa osoby ściganej i prześladowanej przez władze niemieckie, lecz wystarcza brać udział w dokonywaniu takiego zabójstwa. Z wyjaśnień samego oskarżonego wynika, że był on członkiem eskorty prowadzącej schwytanego Żyda na cmentarz celem wykonania na nim egzekucji przez zastrzelenie, co nie mogło być oskarżonego niewiadomym, skoro jak wynika z zeznań świadków niebyła to jedyna tego rodzaju egzekucja, gdyż poprzednio na cmentarzu żydowskim dokonywano więcej takich egzekucji na schwytanych Żydach o czym oskarżony pełniąc służbę w policji niewątpliwie wiedział. Sam fakt eskortowania zatem na miejsce stracenia i pościg za uciekającym przed śmiercią Żydem, choćby nawet bez strzelania za uciekającym, zawierał w sobie przestępstwo w powołanym przepisie cechy brania udziału w zabójstwie, które dokonane zostało wspólnymi siłami wszystkich uczestników eskortowania i pościgu. Bez znaczenia jest również zarzut, że oskarżony nie wiedział, iż eskortowany jest Żydem, z wyjaśnień bowiem oskarżonego (karta 184) wynika, że wiedział, iż eskortuje Żyda, a zatem sam fakt eskortowania Żyda na cmentarz żydowski w warunkach powyżej podanych, nie mógł wzbudzać żadnych wątpliwości u oskarżonego w jakim celu odprowadza się schwytanego Żyda na cmentarz.

Rewizja oskarżonego powołująca się na rozkaz, pod wpływem którego oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu jest również bezpodstanna. Ustalone przez świadków Piotra Sosnowskiego i Aleksandra Astaszuka okoliczności wśród których nastąpiło zabójstwo wykazują, że oskarżony z własnej

woli
swoim
jęcia,
lenie.
z włas
nym z
niecki

z tego
widok
ni wyż
wiedli
kwesti
na zad
nie i

na eme
przez
świadk
nawiso
objekt
innych

nie ka
niecka
bez zna
na Bar
ku egze
lu. W

ny prze
wał go
nie za
wraz z
uolekli
grozacy
naszed
bea bre
z pomy

oraz po woli ścigał uciekającego wyprzedzając żandarma niemieckiego i razem ze swoim kolegą Molendą strzelał za uciekającym co daje podstawę do przyjęcia, że działał z własnej gorliwości zwłaszcza jeżeli chodzi o strzelanie. Niezależnie od tego zaznaczyć należy, że oskarżony zgłaszając z własnej woli do służby policyjnej u okupanta wiedział, że będzie jednym z narzędzi do urzeczywistniania eksterminacyjnej polityki władz niemieckich w stosunku do prześladowanej ludności polskiej i żydowskiej i z tego powodu nie może się powoływać na rozkaz, któremu dobrowolnie się poddał i który nie mógł w tych warunkach wytworzyć dla oskarżonego stanu wyższej konieczności, niezbędnego do tego, aby rozkaz uznać za usprawiedliwiający nadzwyczajne złagodzenie kary. Pozostałe zarzuty rewizji kwestionujące wiarygodność świadków Struzika i Tarnówki nie są oparte na żadnej podstawie. Różnice w zeznaniach Struzika złożonych w śledztwie i na rozprawie świadek Struzik wyjaśnił wiarygodnie, że egzekucje na omentarzu żydowskim odbywały się kilkakrotnie i szczegóły podane przez niego w śledztwie odnosiły się do innej egzekucji, odnośnie do świadka Tarnówki zarzuty rewizji że świadek ze świadka powodował się na nawiścią i zemstą jest pozbawiony podstawy, skoro świadek ten w sposób obiektywny podał okoliczności, które znalazły potwierdzenie w zeznaniach innych świadków, którzy zeznawali o gorliwej służbie oskarżonego w czasie łapania żydów i pościgu za ukrywającym się przed żandarmerią niemiecką osobami (świadek Antoni Ciepał, Aniela Syguła, Czesław Wolski). Bez znaczenia dla oceny winy oskarżonego były zeznania świadka Władysława Barczyka w postępowaniu rewizyjnym, zeznawał on bowiem o innym wypadku egzekucji na omentarzu żydowskim, w którym oskarżony nie brał udziału. W toku przewodu sądowego zeznał świadek Bolesław Szych, że oskarżony przechowywał go u siebie po ucieczce z obozu w Oświęcimiu i utrzymywał go bezinteresownie przez cały rok, że na prośbę Michała Astaszuka nie zabrał, jego syna na roboty do Niemiec, że nie ścigał tych, którzy wraz ze świadkiem Franciszkiem Osmendą zatrzymani na posterunku policji uciekli z posterunku, że przestrzegł Helenę Wdowik, by się ukryła przed grożącym jej wywiezieniem na roboty do Niemiec - lecz fakty nie mogły uzasadnić zastosowania do oskarżonego art. 5 dekretu z 31,8,1944r. wobec braku warunków przewidzianych w powyższym przepisie. Z powyższych powodów zaskarżony wyrok zatwierdzono.

